

# NOWY DZWONEK

wychodzi **dwa** razy w miesiącu — dnia **1** i **15**-go.

Do każdego numeru „**NOWEGO DZWONKA**“ dodaje się drugie pismo: „**ŚWIATŁO**“.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Ks. Marcei Dziurzyński.

**Nowy Dzwonek** razem z „**ŚWIATŁEM**“ kosztuje w prenumeracie na **pół roku**:  
**2** kor. **50** hal. — Do **Niemiec** na pół roku: **3** marki. — Do **Ameryki** półrocznie: **1** dolar.

**ADRES:** Redakcja „**NOWEGO DZWONKA**“ w **Krakowie** ul. Powiśle **12**.

## Całkiem darmo

dajemy książkę: tj. *Naszą Skarbnicę* każdemu, kto sobie zaprenumeruje teraz od lipca na to drugie półrocze *Nowy Dzwonek* i nadeśle jako półroczną prenumeratę: **2** korony **50** halerzy.

*Nowy Dzwonek* wychodzi obecnie **dwa** razy w miesiącu, to jest dnia **1** i **15**-go **razem z Światłem**, to znaczy, że do każdego numeru *Nowego Dzwonka* dodaje się drugie pismo; *Światło*.

Tych Szan. Czytelników, którzy otrzymali ten **1** numer *Nowego Dzwonka* na okaz, prosimy, aby przy nadsyłaniu prenumeraty zechcieli nam o tem nadmienić, abyśmy im powtórnie tego numeru nie wysyłali.

## Więcej wyrozumiałości — i więcej pomocy!

Niektórzy Czytelnicy gniewają się na nas, gdy wcale, lub gdy w oznaczonym czasie nie otrzymują naszych pism.

Myśmy już nie sto, ale tysiąc razy pisali, że gdy kiedy numer gazetki w drodze zaginie, to nie nasza w tem wina. bo cóż my winni, że są zli ludzie po wsiach i ci kradną pismo, krzywdząc przez to i czytelników i redakcję?

Na to niema innej rady — tylko trzeba śledzić za takimi złodziejami i donosić o nich pocztom i redakcyi. Najczęściej. takimi złodziejami bywają Czytelnicy owych innych gazetek, które oni uważają za najlepsze, bo niby broniące włościan, a w których prócz kłótni i wymysłów niema zwykle ani nic ciekawego, ani pouczającego. Tacy z chciwością kradną *Nowy Dzwonek* i inne katolickie pisma, bo z nich najwięcej się dowiedzą i nauczą.

Podobna chciwość wiedzy jest wprawdzie dobra, byle nie była złączona z kradzieżą innych pism — a tu właśnie najczęściej zachodzi kradzież.

Niema może w całej Europie kraju, gdzieby tak ginęły w drodze gazetki, jak w naszym kraju.

Że też tacy złodzieje nie pomyślą sobie, iż kradnąc drugiemu pismo, wyrządzają krzywdę redakcyi, bo Czytelnik nie otrzymawszy go, ma potem urazę do redakcyi i nieraz przestaje pismo dlatego prenumerować, że go nie otrzymuje, a redakcyja nie tu przecież nie winna.

O tem więc powinni pamiętać Czytelnicy — gdy czasem numeru pisma nie otrzymają i donieść wnet redakcyi, ale po ludzku, nie w sposób szorstki i grubijański, jak to dość często bywa.

Niejeden nie otrzymawszy gazetki pisze redakcyi grubijaństwa. jak gdyby redakcyja była tu winna, albo jak gdyby zapłacił za pismo co najmniej z **50** koron na rok.

Już raz powinni Czytelnicy wiedzieć, że u nas w Galicyi żadne pismo ludowe się nie opłaca, że do niektórych pism dopłacają różne osoby po kilkadziesiąt tysięcy koron na rok, a inne, które tej subwencji nie mają, jak n. p. nasz *Nowy Dzwonek*, te wiodą prawdziwie nędzny żywot, bo trudno im związać koniec z końcem.

Gdyby Szan. Czytelnicy wiedzieli w jak ciężkiem nieraz położeniu znajduje się *Nowy Dzwonek*, toby zamiast gniewać się, iż czasem później wyjdzie, spieszyli mu z pomocą, starając się o jak najwięcej nowych Czytelników, bo tylko przy subwencji, lub przy wielkiej liczbie prenumeratorów może pismo regularnie wychodzić, a że my subwencji z nikąd nie mamy, więc potrzeba nam koniecznie większej liczby



Czytelników, abyśmy mogli pismo regularnie wydawać.

Staramy się, o ile tylko możemy, o ulepszenie pisma, wydajemy je obecnie częściej, bo dwa razy w miesiącu, chcielibyśmy też wnet powiększyć *Nowy Dzwonek*, do 8 kartek druku, aby Szan. Czytelnicy mieli jeszcze więcej w nim do czytania, lecz niechże nam i Czytelnicy sami także dopomogą, przez zjednywanie nowych prenumeratorów, a kogo stać, to i przez składanie oprócz prenumeraty datków na fundusz dla pisma.

Wszyscy Polacy i katolicy powinni i to także zrozumieć, że dziś nie łaską, ale obowiązkiem jest dopomagać pismom katolickim, bo one nie tylko niosą prawdziwą oświatę, ale bronią też i społeczeństwo i Kościół przed wrogami, przestrzegając przed nimi lud i zwalczając zgubne dążenia nieprzyjaciół Wiary i narodu. Kto zaś nie dba o pisma, komu nie zależy na ich istnieniu i rozwoju — ten nie ma poczucia katolickiego i nie kocha ani Kościoła, ani swego narodu!

## Dwa Towarzystwa dla ludu.

Mamy w naszym kraju dwa Towarzystwa, które energicznie zajmują się oświatą ludu, i jego podniesieniem ekonomicznem czyli gospodarskiem.

Pierwszem z nich jest „Towarzystwo Szkoły ludowej“, które głównie zajmuje się szerzeniem oświaty między ludem; drugim jest „Towarzystwo Kółek rolniczych“, które obok oświaty ogólnej szerzy wśród włościan oświatę rolniczą i gospodarską.

„Towarzystwo Szkoły ludowej“ nie dawno dopiero istnieje, ale dużo już zdziałało dla ludu dzięki ofiarności całego społeczeństwa, które nie szczędzi dlań datków i pomocy moralnej.

Jak żywo zajmuje się społeczeństwo „Towarzystwem Szkoły ludowej“ dowodem tego jego obrót kasowy, który w ubiegłym roku 1908 doszedł już do poważnej sumy 608 tysięcy koron.

Towarzystwo wspomniane założyło już kilka szkół na kresach zachodnich, to jest na Śląsku zagrożonym przez Niemców, opiekuje się też kilkunastoma szkołami we Wschodniej Galicyi, utrzymuje 18 ochronek dla dzieci, 16 burs, 7 Domów ludowych.

Czytelnik posiada Towarzystwo już przeszło 1.700, z których korzystało przeszło 24 tysiące mężczyzn i 13 tysięcy kobiet. Odczytów urządza Towarzystwo w roku 1908 blisko pięć tysięcy, a przeszło tysiąc obchodów narodowych.

Wszystkie ty cyfry świadczą o wielkim rozwoju Towarzystwa i jego wydatnej działalności.

Niemniej pożytecznem Towarzystwem jest też „Towarzystwo Kółek rolniczych“. Z ostatniego sprawozdania za rok 1908 — widzimy, że liczba Kółek w roku wspomnianym dosięgła już do 1.340, do których należy 52 tysiące członków, i to już pewnych członków, którzy uiszczają wkładki na rzecz Towarzystwa. Suma tych wkładek wynosiła w roku ubiegłym z górą 50 tysięcy koron, bo niektórzy członkowie płacili po kilka koron na rok.

Jest to ogromny postęp. Dawniej bowiem Kółka miały setki członków, ale takich, którzy korzystali z dobrodziejstw Towarzystwa, w zamian zaś nic dać nie chcieli, a przecież wiadoma to rzecz, iż żadne Towarzystwo bez opłat, bez wkładek istnieć nie może.

Działalność „Towarzystwa Kółek rolniczych“ jest trojaka: rolnicza, handlowa i oświatowa. Był czas, że Kółka zajmowały się głównie działalnością handlową w sklepach, i to było zboczeniem Kółek od ich właściwego celu. Obecnie sklepy Kółek znajdują się przeważnie w rękach osób prywatnych, natomiast zaś Kółka weszły na tor właściwy i są włościanom wielką pomocą w rolnictwie, gdyż pośredniczą w zakupie nasion, sztucznych nawozów i narzędzi rolniczych, przez co wiele przyczyniają się do podniesienia rolnictwa w naszym kraju.

Według ostatniego sprawozdania wprowadzono w 427-iu Kółkach inne odmiany zbóż do siewu, w 556-ciu Kółkach wprowadzono inne rośliny pastewne, a w 530-tu zastosowano wspólne użycie maszyn, w 303-ch zaś robotę na polu krowami.

Nawozów sztucznych sprowadziły Kółka w roku 1908 za 435 tysięcy koron, maszyn za 30 tysięcy.

Jest to jeszcze co prawda drobnostką w porównaniu z tem, co być powinno, jednak postęp tu widoczny. Włościanie zaczynają coraz więcej ufać Kółkom i garną się do nich, co z pewnością wyjdzie im na korzyść. Dałby Bóg, aby wnet nie było wsi bez Kółka, i aby każdy wieśniak do Kółka należał.

W początkach lipca odbyły się doroczne zjazdy obu Towarzystw: to jest zjazd Towarzystwa Szkoły ludowej w Kołomyi, i zjazd delegatów Kółek w Krakowie.

O tych zjazdach napiszemy osobno w następnym numerze.

## Głos przestrogi z Ameryki.

Jedno z pism ludowych wychodzących w Królestwie Polskiem, otrzymało niedawno list z Ame-



ryki od pewnego Płocczanina, czyli wychodźcy z Płocka, który tak pisze:

„Jak każdej wiosny, razem z ptactwem przelotnem rodacy nasi całemi tysiącami wyruszają za granicę ku zachodowi i za morze. I w tym roku po kilkaście tysięcy tygodniowo przyjeżdża Polaków do Stanów Zjednoczonych. Pomimo, że wszystkie prawie nasze gazety amerykańskie ostrzegają przed masowym napływem emigrantów — nic to nie pomaga i świeża fala płynie bezustanku, nie czekając, aż się tu trochę lepiej warunki ułożą. Musi w tem być naganka niesumiennych agentów towarzystw przewozowych.

„Dużo jest jednak i winy naszych tutejszych rodaków lekkomyślnych. Niejeden chociaż siedzi w długach po uszy, gdy już ma na kufel piwa i kawał mięsa, choćby nieświeżego, to już się rozpisuje, jak mu tu dobrze, jak on to zamiast biczem, wywija tu codziennie kijem przy bilardzie, bo to już jest szczyt jego wielkości; chwali się z tem w każdym liście do kraju, a tam myślał, iż tu musi być prawdziwy raj i pędzą na oślep, nieraz na zatracenie.

„O! iluż tu Polaków ginie marnie codziennie, to aż się zimno robi, czytając sprawozdania gazet. Inne narodowości mając pomiędzy sobą lepsze organizacje, to sobie jeszcze jakoś radzą i zajmują korzystniejsze miejsca pracy. Mamy tu bardzo dużo polskich organizacyi, lecz wszystkie się wciąż kłócą. Najpoważniejszy jest „Związek narodu polskiego“, jest to organizacja postępową. Jest także „Zjednoczenie polsko-katolickie“, utrzymywane najczęściej przez księży. Gdyby tylko te dwie organizacje chciały się ze sobą pogodzić, toby tu Polacy mieli się o wiele lepiej. Tymczasem redaktorzy pism, będących organami tych stowarzyszeń całe szpalty swych dzienników wypełniają plotkami i kłótniami. Bardzo też dużo Polaków woli czytać inne gazety i należeć do innych narodowości w towarzystwach, gdzie jest więcej zgody. Starzy to jeszcze się trzymają polskich związków, ale młodzi to się przeważnie przerabiają na amerykańców i trzy czwarte młodzieży nie mówi wcale po polsku.

Przez niezgodę jesteśmy źle widziani u innych narodowości i Polak trudno się dostaje na jakie lepsze stanowisko, to też dużo Polaków zapiera się swej narodowości i swej religii. Póki były dobre czasy to i Polacy chociaż pracowali najciężej, przynajmniej mieli za co żyć i krew obetrzeć. Kto był oszczędny, to i ładny kapitał zaoszczędził; lecz teraz całemi gromadami chodzą bez pracy i gdzie żaden Anglik by jednego dnia nie robił, to nasi z chęcią się pchają i giną setkami, aby tylko z głodu nie umrzeć. Fabrykanci tutejsi wcale nic z życia robotnika

sobie nie robią, gdyż mają zawsze świeże siły, to też niema tu żadnej ochrony życia ludzkiego.

„Przytaczam tu dwa fakty polskiej niedoli. Józef Podgórski z powiatu rypińskiego, chociaż jest tu już 7 lat, jest obecnie w takiej nędzy, iż nie mając za trzy miesiące zapłacić mieszkania, został z dziećmi i chorą żoną wyrzucony na ulicę. Dziecko ośmiodniowe nie długo by umarło z zimna, lecz kobiety kuzynki zabrały je na noc do mieszkania, a on się tułał. Rzeczy ich trzy dni leżały na ulicy, a psotne dzieci polskie jeszcze im dużo szkody zrobiły. Dopiero policja dbając o porządek na ulicy, zabrała tych biedaków i ich rzeczy.

„Będąc w mieście Cincinnati, widziałem w domu obłąkanych polskiego młodzieńca J. Pałuszka z Galicyi. Ten chłopiec mają 18 lat, przyjechał tu z kraju z kolegami, którzy go postawili w Cincinnati. Jest to miasto zupełnie niemieckie, więc chłopak błakał się po ulicach głodny, napastowany przez uliczników. Znalazł on jedyny szynk, gdzie mówią po polsku. Tam kilku pijaków dało mu jeść, lecz żartując z niego, kazali mu pod karą wszystko zjeść, co mu dadzą. On podobno już pare dni nie jedząc, tak sobie zaszkodził, iż się rozchorował i z tego dostał obłądu. Jest teraz w zakładzie bez słowa pociechy w polskim języku.

„Mógłbym tu setki przykładów dostarczyć, lecz pewno i te dwa dosyć malują tutejsze stosunki. W kraju choć żebrak ma utrzymanie, lecz tu niema litości, żebrać nie wolno, więc niejeden kradnie. Dużo też naszych Polaków jest tu po więzieniach, co wcale nam nie przynosi sławy“.

*Płocczanin.*

## Zamknięcie Rady państwa.

Po uchwaleniu budżetu, stały się dalsze obrady niemożliwe, z powodu wielkiej ilości nagłych wniosków postawionych przez „Unię słowiańską“, do której należą posłowie czescy, słoweńscy i starorusy. Gdy nadto posłowie z Unii zaczęli się domagać, by rząd uroczyście oświadczył w Izbie posłów, że zobowiązuje się udaremnić wejście w życie uwłaszczenia kmieci bośniackich przy pomocy banku agrarnego, czyli, że przeciw sobie samemu wystąpi, widział się rząd zmuszonym przedstawić całą sprawę Cesarzowi, a Cesarz na podstawie jednomyślnej uchwały rady ministrów, zamknął 10-go lipca obecną sesję Rady państwa. Kiedy otwartą będzie nowa sesja, nie wiadomo.

Na razie pokazało się, że teraźniejsza Izba poselska, składająca się z posłów tak zwanych ludowych, bo wybranych w powszechnem gło-



sowaniu, okazała się do pracy niezdolną. Poszły na marne miliony wydane na dyety dla posłów, a ci prawie nic dla ludu nie zrobili, bo choć niektórzy, zwłaszcza nasi z Koła polskiego chcieli pracować, utrudnili im tę pracę radykalni posłowie z „Unii słowiańskiej“, z którymi chciał połączyć naszych posłów p. Stapiński.

Posel Sustersicz, najniespokojniejszy duch z „Unii słowiańskiej“ i p. Stapiński pragnęli nie tylko zamknięcia sesyi, ale zupełnego rozwiązania Rady państwa i rozpisania nowych wyborów, bo jeden i drugi jak najprędzej chciałby zostać ministrem, a nadto p. Stapiński chciałby i dlatego teraz nowych wyborów, bo spodziewał się, że przy obecnej przyjaźni i pomocy stańczyków, mógłby więcej swoich posłów wprowadzić do Rady państwa i mieć więcej niemych owieczek, któremi kieruje, jak chce. Radykali, słoweńscy i czescy z „Unii słowiańskiej“ przez to, że uniemożliwili dalsze obrady, pokazali się gorszymi wrogami ludu, niż socjaliści, bo ci nie utrudniali obrad i pracować dalej chcieli.

Rozważcie teraz, jakim także przyjacielem ludu jest p. Stapiński, który koniecznie chciał skłonić Koło polskie, by się połączyło z owymi awanturnikami z „Unii słowiańskiej“! Przez takie połączenie musiałoby Koło polskie ciągle robić to, coby chcieli radykali czescy i Słowienicy, czyli razem z nimi robić awatury i utrudniać wszelkie obrady w Izbie, wszelkie uchwały dla dobra ludu, na które lud tak długo już czeka. Dlatego Koło polskie dobrze zrobiło, że p. Stapińskiego nie usłuchało i z „Unią słowiańską“ się nie połączyło.

## Stan zasiewów w Galicyi.

Według sprawozdania ministerstwa rolnictwa stan zasiewów w naszym kraju tak się przedstawia:

Zmienna i ostra pogoda opóźniła bardzo uprawę zbóż. Zastój w roślinności spowodowany suchym majem, naprawiły w części opady czerwcowe. Później towarzyszące burzom grady lub nawalne deszcze uszkodziły posiewy w niektórych miejscach.

Żyto ozime wczesne jest w niezbyt suchych miejscowościach ładne i daje nadzieję dobrego zbioru, podczas gdy w miejscowościach wysokich o gruncie lekkim jest wprawdzie gęste, ale niewysokie. Przeciętnie stan wczesnych posiewów jest „dość dobry“, stan zasiewów późniejszych „średni“.

Pszenica znajduje się wszędzie w słabszym stanie aniżeli żyto, gdyż z początku ucierpiała wiele z powodu złego stanu pogody. Rze-

pak wskutek złej zimy musiano w znacznej części przeorywać, zbiór więc będzie mały. Zbiór jęczmienia będzie średni i dosyć dobry.

Owies, który w ostatnim czasie poprawił się znacznie, ucierpiał potem dużo z powodu braku deszczów. Plon będzie średni.

Sadzenie ziemniaków spóźnione wielce, trwało do końca maja. Wiele sadzonych w nizinach pogniło. Wczesne zasiane buraki poschodziły dobrze; konieczyna daje widoki na zbiór średni. Zbiór siana będzie przeważnie średni. Drzewa owocowe miały prócz jabłoni wszędzie obfity kwiat, ale mają mało pączków owocowych, a więc i zbiór śliwek i gruszek będzie mierny.

## Z kraju i ze świata.

### Uzupełniające wybory.

Z końcem czerwca odbyły się w naszym kraju dwa uzupełniające wybory do Rady państwa, mianowicie z okręgu Poznań-Zydzaków-Bóbrka i w okręgu Gródek-Sambor. W okręgu pierwszym został wybrany kandydat Rady narodowej p. Franciszek Biesiadecki 4.105 głosami. Z przeciwników kandydatów otrzymał żyd Zipper 1.416 głosów, a ukraińiec dr. Dmytro Lewicki 895 głosów. Zwyciężyli przeto Polacy.

W okręgu Gródek-Sambor przy pierwszych wyborach nie otrzymał żaden kandydat potrzebnej ilości głosów, dlatego odbył się 6-go lipca wybór ściślejszy między drem Doboszyńskim adwokatem i liberałem z Krakowa, a hrabią Skarbkiem, wszechpolakiem. Dra Doboszyńskiego popierali żydzi i niektórzy ludowcy, zaś hr. Skarbka wszyscy katolicy. — Zwyciężył hr. Skarbek, który został wybranym posłem. Radość z powodu tego wyboru była tak wielką, że katolicy w Samborze urządzili publiczną procesję na podziękowanie Panu Bogu za odniesione zwycięstwo nad żydami i ludowcami.

### † Hr. Kazimierz Badeni,

były namiestnik i prezydent ministrów zmarł nagle 9-go lipca bież. roku w wagonie kolejowym koło stacyi Krasne, w powrocie z Karlsbadu do Buska.

Zmarły liczył 63 lat życia, spędzonego przeważnie w urzędowaniu. Już w 25-ym roku życia został ś. p. hr. Badeni starostą, coby się nie zdarzyło żadnemu nawet najzdolniejszemu urzędnikowi pochodzącemu z niehrabskiego rodu. Potem postępował ś. p. hr. Badeni coraz wyżej; w roku 1888 został namiestnikiem Galicyi



a wreszcie powołał go Cesarz w roku 1895 do Wiednia na urząd prezydenta ministrów.

Na tym urzędzie wyświadczył ś. p. hr. Badeni wielką przysługę Czechom przyznając językowi czeskiemu w urzędach czeskich równe prawa z językiem niemieckim. Czesi za to uwielbiali hr. Badeniego. Nie lubili go zaś Wiedeńscy, bo skłonił dwukrotnie Cesarza, aby nie zatwierdził wyboru dra Luegera na prezydenta miasta Wiednia. Pod naciskiem Wiedeńczyków musiał wreszcie hr. Badeni zgodzić się na za twierdzenie tego wyboru przez Cesarza, ale to mu dużo zaszkodziło i u Cesarza i u Niemców wiedeńskich. Gdy nadto z powodu tego niezatwierdzenia dra Luegera, wybuchły zaburzenia uliczne w Wiedniu, musiał hr. Badeni ustąpić w roku 1897 z urzędu prezydenta ministrów i powrócił do Buska.

Ś. p. hr. Badeni, w czasie gdy był namiestnikiem galicyjskim, prowadził zaciętą walkę z ks. Stojałowskim i z ruchem ludowym, i usiłował cały ten ruch zgnieść. Gazety stańczyków pod niebiosą wychwalają nieboszczyka — są jednak także ludzie, którzy mówią: „Boże odpuść mu!”

### Niemcy.

*Kanclerz* niemiecki Bülow, zacięty wróg Polaków będzie musiał usatysfakcjonować z tej godności, bo parlament w znacznej części jest przeciw niemu.

*Cesarz Wilhelm* podczas ostatniego spotkania się na morzu Północnem z carem Mikołajem, miał wyrazić się z uznaniem o polityce rosyjskiej względem Polaków, to jest pochwalił prześladowanie Polaków przez rząd rosyjski i zachęcał tak cara jako i ministra Stołypina do dalszego ucisku Polaków. Pokazuje się z tego, że kierownikiem polityki rosyjskiej są Prusacy, i oni właściwie rządzą Rosyą. Tak już nisko upadła Rosya.

### Bandytyzm w Warszawie.

W niedawnych dniach dokonali znowu socjalistyczni bandyci w Warszawie nowych napadów i morderstw. Między innymi zamordowali Ludwika Bednarczyka, majstra z pewnej żelaznej fabryki.

Ta sama, lub może inna banda drabów socjalistycznych napadła za Warszawą między wsią Załuski a Rakowem na omnibusy jadące z Warszawy, w których jechało kilkadziesiąt osób. Bandyci zabrali im ogółem 698 rubli, poczem zbiegli ostrzegając woźniców, że gdy zawiadomią policję — to czeka ich śmierć.

### Rosya.

*Nieudany zamach na cara.* Z końcem czerwca, odwiedził car rosyjski króla szwedzkiego

w mieście Sztokholmie. W czasie tym zastrzelił pewien robotnik szwedzki generała Beckmana, gdy ten przechodził w nocy przez plac publiczny, uważając go za cara. Po tym strzale ów robotnik dał do siebie dwa strzały i padł nieżywy.

W Petersburgu odkryto nowy spiszek na cara. Do spisku tego należało podobno dużo żołnierzy z garnizonów w Petersburgu i w innych miastach.

### Polacy w Ameryce.

W maju roku przyszłego 1910 odbędzie się w Waszyngtonie „kongres narodowy polski” i równocześnie odsłonięcie pomników Kościuszki i Pułaskiego. Kongres ma obradować cztery dni, a wezmą w nim udział delegaci wszystkich stowarzyszeń polskich w Ameryce. Obradować będą nad obecnym położeniem Polaków w Ojczyźnie i na wychodźstwie. Niektóre mowy wygłaszane będą także w języku angielskim, aby i Amerykanie wiedzieli, jakie jest położenie naszego narodu.

### Z innych państw.

W Anglii odbywają się wielkie wiece przeciw przyjęciu cara rosyjskiego, który ma przybyć w odwiedziny do króla angielskiego. Lud angielski kochający swobodę, oburza się wielce, iż na ziemię angielską ma wstąpić car, gnębiel swobody.

— *Król Edward* przybędzie i tym roku na zwyczajną kurację do Austrii, to jest do Maryenbadu i odwiedzi Cesarza Franciszka Józefa, co się Prusakom bardzo nie podoba, bo oni chcieli tak odosobnić Austrię od innych państw, aby się tylko o Niemcy oparła, a oto król Edward krzyżuje im tę podłą politykę i pokazuje, że wcale nie jest poróżniony z monarchią austriacką, mimo, że Austria po aneksyi Bośni i Hercegowiny szła z Niemcami przeciw Anglii.

W Serbii panują kłótnie między królem Piotrem, a spiskowcami, którzy wymordowali poprzednią rodzinę królewską Obrenowiczów i oddali tron obecnemu królowi. Spiskowcy żądają, aby król zamianował komendantem pałacu królewskiego jednego z nich, na co król zgodzić się nie chce, bo wie, że przez to otworzyłby drzwi pałacu swego spiskowcom. Z tego powodu przyszło do ostrej kłótni między królem a spiskowcami, którzy otwarciu mu zagrozili straceniem z tronu. — W mieście Kragujewacu odbyła się niedawno narada przedstawicieli stowarzyszeń rewolucyjnych serbskich w sprawie rozpoczęcia rewolucyjnej propagandy w Bośni i Hercegowinie.



## KRONIKA KOŚCIELNA.

**Polska pielgrzymka do Ziemi św.** W dniu 10-go sierpnia bież. roku wyrusza z Krakowa pielgrzymka do Ziemi świętej. Ponieważ lista pielgrzymów musi być stanowczo zamkniętą 20 go lipca dla wyrobienia pielgrzymom generalnego paszportu do Turcyi i wtedy nikt już ze zgłaszających się przyjętym być nie może, donosimy, że do 20-go lipca do pielgrzymki zgłaszać się jeszcze można do O. Zygmunta Janickiego, kustosa Braci mniejszych w Krakowie ul. Reformacka l. 4, ale tylko do kl. II. i III., gdyż kl. I. jest już zapełnioną.

Koszta podróży tam i z powrotem wraz z utrzymaniem wynoszą dla klasy II. — 450 koron, dla klasy III. — 320 koron.

**Wizytacja biskupia na Syberyi.** X. Biskup-sufragan Cieplak z Petersburga zwiedza kościoły katolickie na Syberyi. Wizytacja ta, pierwsza na Syberyi, jest niezwykłym świętem dla tamtejszej ludności katolickiej, to też na wieść o przybyciu Biskupa-Polaka do Tomsku przybyli do tego miasta Polacy z najdalszych stron Syberyi, i to zarówno dzieci jako i starcy sędziwi, zesłani na Syberyę w roku 1863.

Już od wczesnego rana, w dzień przyjazdu, niewielki kościółek w Tomsku i przyległy ogród, przepełniony był tymi, którzy lata oczekiwali tej radosnej chwili. Na twarzach obecnych, w chwili, gdy Biskup przekroczył próg świątyni, mało-wało się silne wzruszenie, wielu płakało.

Po nabożeństwie i bierzmowaniu zwiedził X. Biskup szkoły, szpitale, przytułek dla starców, złożył wizyty rosyjskim dygnitarzom, a wieczorem tego dnia udał się w dalszą podróż do Wschodniej Syberyi.

**Z Francyi.** Masoni francuscy uchwalili na tegorocznym zjeździe odbytym w mieście Puy rozpocząć jeszcze ostrzejszą walkę z Kościołem katolickim, aby go zupełnie i jak najprędzej zniszczyć, najpierw rozumie się we Francyi, a potem w innych krajach.

Przedewszystkiem więc uchwalili masoni starać o uchwalenie w parlamencie takich praw:

Wszystkie kościoły mają być zamknięte dla nabożeństw, natomiast mają się w nich odbywać przedstawienia teatralne, zgromadzenia, jarmarki i t. p.

Państwo powinno wydawać we wszystkich wsiach i miastach w Wielki Piątek bezpłatne obiady z mięsem i winem.

Dzieci zakazuje się chrzczyć. Zakazuje się też odwiedzania chorych przez księży katolickich. Pogrzeby mają się odbywać bez asystencyi księży.

Dopóki państwo nie uchwali powyższych ustaw, mają masoni starać się o ich przeprowadzenie wszelkimi sposobami.

**Kościół polski w Londynie.** W stolicy Anglii w Londynie znajduje się kilka tysięcy Polaków i Litwinów, oddanych pracy w fabrykach. Przy ulicy Mercer mają oni małą kaplicę z napisem polskim na zewnątrz: „Kościół Matki Boskiej Częstochowskiej i św. Kazimierza“. Kaplicą tą zawiaduje dwóch XX. Salezjanów, rodem z Górnego Śląska. Co niedzielę kościół jest przepełniony. Pani Pace, żona adwokata londyńskiego założyła niedawno szkołkę dla polskich dzieci.

**Jubileusz Zakonu.** W roku bież. upływa 700 lat od chwili, kiedy św. Franciszek z Asyżu założył zakon swego imienia, który później bardzo się rozszerzył i rozdzielił się na kilka gałęzi. Dziś sam tylko zakon Bernardynów i Reformatów (nie licząc Franciszkanów i Kapucynów) liczy 16 tysięcy członków, w czem 8 tysięcy kapłanów. Do Polski wprowadził zakon franciszkański Bolesław Wstydlivy w roku 1232.

## NOWINY I ROZMAITOŚCI.

**Przypominamy** dawniejszym Szan. Czytelnikom, którzy zapłacili za *Nowy Dzwonek* na to drugie półrocze tylko: 1 kor. 50 hal., że mają dopłacić jeszcze 1 koronę, gdyż obecnie *Nowy Dzwonek* wychodzi dwa razy w miesiącu razem z *Światłem* i kosztuje półrocznie: 2 kor. 50 hal. a nadto, kto nadesła ową dopłatę (1 kor.) otrzyma darmo książkę: *Nasza Skarbnica*.

Zarazem donosimy, że Czytelnicy którzyby chcieli mieć początek opisu „Jerozolimy i jej okolic“ podawanego w *Świecie*, mogą mieć ten początek, jeżeli sobie kupią *Światło* z pierwszego półrocza za 2 korony (z przesyłką).

**Sprawa Siczyńskiego.** Według doniesień gazet wiedeńskich i lwowskich, Cesarz ułaskawił mordercę Siczyńskiego o tyle, że karę śmierci zamienił mu na 20 letnie więzienie, które Siczyński odsiadywać będzie w Wiśniczu lub w Stanisławowie.

**Widmo drożyzny.** W Galicyi na milion rolników zaledwie piąta część (200 tysięcy) zaspokaja swe potrzeby zbożem z własnych pól zebranem, reszta zaś rolników, to jest 800 tysięcy, i przeszło 6 milionów reszty mieszkanców naszego kraju musi kupować zboże lub mąkę sprowadzaną z zagranicy. Podobnie jest i w innych krajach austriackich.

Głównie Węgrzy dostarczają Galicyi i innym krajom austriackim zboża i mąki, a że w tym roku zbiory pszenicy będą tam o 8 milio-



nów, a żyta o 900 tysięcy cetnarów metrycznych mniejsze, przeto grozi nam jeszcze większa drożyzna.

Wobec tego stanu rzeczy, trzeba koniecznie wpłynąć na Koło polskie w Wiedniu, by stało się o ułatwienie przywozu zboża z zagranicy. Prezes Koła p. Głabiński już przed kilkoma tygodniami postawił w Radzie państwa wniosek o zniesienie opłat cłowych na pszenicę, żyto i kukurydzę, wniosek ten odesłano do komisji i zapewne dopiero w jesieni przyjdzie pod obrady.

Można się spodziewać, że p. Stapiński ze swoimi ludowcami znowu będzie przeciw temu protestował, niby w obronie rolników, aby ci nie tracili przez przywóz obcego zboża. Wszyscy mogą z głodu zginąć, byleby p. Stabiński mógł udawać przyjaciela ludu i tumanić włościan.

**Aresztowanie fałszerzy.** W Brodach aresztowano rosyjskiego poddanego żyda Judkę Gläsera, który do spółki z niejakim Riwczenem, także rosyjskim żydem i kilku innymi żydami wyrabiał fałszywe rosyjskie banknoty, głównie trzyrublowe.

**Nauka strzelania w szkołach średnich,** (to jest gimnazjalnych i realnych) ma być wprowadzona w najbliższym czasie. Ministerstwo obrony krajowej oświadczyło władzom szkolnym gotowość dostarczenia instruktorów i udzieli pozwolenia, by uczniowie używali strzelnic wojskowych w niedziele i święta i w dnie w których strzelnice nie są zajęte przez wojsko.

**Kto gorzej robi.** Gazety ludowców zarzucają wszechpolakom, że ci idą razem z Niemcami w Radzie państwa. I rzeczywiście wszechpolacy, względnie Koło polskie idzie czasem w głosowaniu z Niemcami, ale chrześcijańsko-socyalnymi, gdy tymczasem ludowcy stojąc po stronie Unii słowiańskiej, łączyli się tem samem z wszechniemcami, którzy z tą Unią trzymają, dążą do Prus i zawsze głosują przeciw Polakom. Trzymać z Niemcami chrześcijańsko-socyalnymi, to się godzi i to przystoi nam chrześcijanom, ale trzymać z hakatystami, to rzecz bardzo brzydka i zgubna dla naszego kraju i narodu.

**Zniesienie bezpłatnych biletów do Brazylii.** Towarzystwo opieki nad wychodźcami: Opatrzność, podaje do wiadomości, że rząd brazylijski przestał wydawać bilety bezpłatnej jazdy rodzinom rolników, chcących się osiedlić w Brazylii.

**Wielkie upały** panowały w Ameryce z początkiem lipca bież. roku. W samym Nowym Jorku zmarło wskutek udaru słonecznego przeszło 20 osób, a dużo zachorowało wskutek pora-

żenia. Tysiące farmerów (gospodarzy) musiało zaniechać wszelkich prac w polu.

**Cholera** grasuje w Petersburgu, (stolicy Rosyi). Dziennie zapada na tę chorobę 30—40 i czasem więcej osób.

**Okrucieństwo cyganów.** W Karłowicach na Węgrzech aresztowano bandę cyganów, którzy porwali 9-letnią córeczkę tamtejszego inżyniera i chcieli ją uprowadzić. Na krzyk dziecka nadbiegli robotnicy kolejowi i przytrzymali cyganów. Znaleziono przy nich trzy obce dziewczynki, które w straszny sposób pokaleczyli, jednej wyłupili oko, drugiej złamali rękę, a trzeciej nogę, aby używać ich do żebractwa.

**Zbrodniarz przebrany za mniskę.** W miejscowości Styżowice na Morawach przybyła pewnego dnia z końcem czerwca do bogatej wdowy Anny Daniek jakaś zakonnica prosząc o nocleg. Wdowa przyjęła ją chętnie i umieściła w jednym z pokoi, poczem sama udała się na spoczynek. Mniszka pozostawiła w przedpokoju tobołek, do którego służąca przez ciekawość zajrzała. Z niemałym zdumieniem zobaczyła wewnątrz męskie ubranie. Zawiadomiła o tem swą pracodawczynię, która poleciła wezwać natychmiast wójta i żandarmeryę. Rzekomą mniskę aresztowano. Okazało się, że to był niebezpieczny włamywacz, niejaki August Śmutek. Podczas rewizji znaleziono przy nim nabity rewolwer i nóż.

**Żywcem pogrzebana.** W Ostrowcu (w Królestwie Polskiem) znalazła w tych dniach tamtejsza policja w podziemiach rynku młodą żydówkę, więzioną od paru lat przez braci własnych. Gdy wskutek doniesień bezimiennych, policja udała się do podziemi rynku, oczom jej przedstawił się przerażający widok: u wilgotnych ścian lochu stał, przytwierdzony powrozem szkielet młodej dziewczyny. Szczury gryzły jej wychudłe, wynędzniałe ciało, z licznych ran sączyła się krew. Potworna ta zbrodnia wywołała wstrząsające wrażenie w mieście. Okrutnych braci aresztowano. Jak donoszą do pism warszawskich, obiega pogłoska, że nieszczęśliwa dziewczyna, padła ofiarą zjadłości swjej rodziny, objawiła bowiem chęć przyjęcia chrześcijaństwa.

**Ofiary rewolucyi w Rosyi.** Według obliczeń jednej z gazet rosyjskich, skazały sądy wojenne w Rosyi w ciągu marca bież. roku 142 osoby na śmierć. Największą liczbę egzekucji wykonano w guberniach na Kaukazie i w Królestwie Polskiem.

Bandyci zaś dokonali w marcu bież. roku 155 napadów, podczas których zabili 84 osoby. Samobójstw było w marcu 331, z czego 40 przypada na uczącą się młodzież.



Wyszła z druku książka:

### „Nasza Skarbnica“

i kosztuje z przesyłką 1 koronę. — Do Niemiec 1 markę. — Nabyć ją można w Redakcyi „Nowego Dzwonka“.

Każdy, kto sobie zaprenumeruje *Nowy Dzwonek* z *Światłem* na to drugie półrocze, otrzyma *Naszą Skarbnicę* darmo.

### Przyjaciół naszego pisma

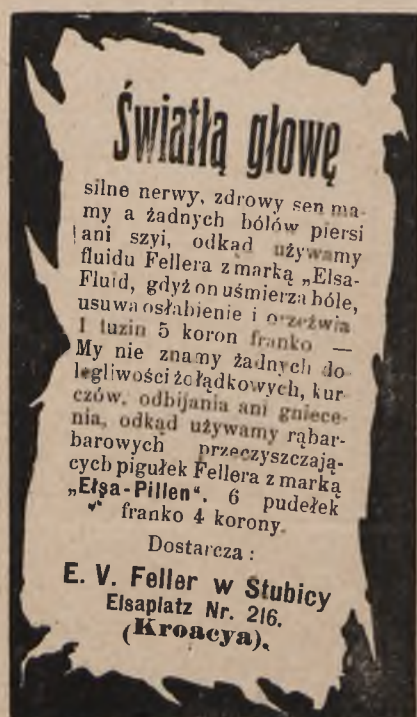
prosimy, aby polecali swym znajomym

### „Naszą Skarbnicę“

i zachęcali ich do kupna tej książki, dochód bowiem z jej rozsprzedaży, pójdzie na fundusz pomocniczy dla

### Nowego Dzwonka.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 halerzy od wiersza w jednej szpalcie. — Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.



**Światła głowę**

silne nerwy, zdrowy sen mamy a żadnych bólów piersi ani szyi, odkąd używamy fluidu Feller z marką „Elsa-Fluid“, gdyż on uśmierza bóle, usuwa osłabienie i orzeźwia 1 tuzin 5 koron franko — My nie znamy żadnych dolegliwości żołądkowych, kurczów, odbijania ani gniecenia, odkąd używamy rąbarbarowych przeczyszczających pigułek Feller z marką „Elsa-Pillen“. 6 pudełek franko 4 korony.

Dostarcza:

**E. V. Feller w Stubicy**  
Elsaplatz Nr. 216.  
(Kroacja).

### W Redakcyi „NOWEGO DZWONKA“

nabyć można:  
**pierwszy tom**

### „Światła“

(z 1-go półrocza bież. roku)  
za 2 korony z przesyłką.

### Pierwszy rocznik „NASZEJ SKARBNIICY“

za 1 kor. 70 hal. z przesyłką.

### Drugi rocznik „NASZEJ SKARBNIICY“

za 2 kor. 20 hal. z przesyłką.

Ponieważ nie wiele mamy tych **roczników**, przeto uprasza się o rychłe zamówienia.

### Piętnaście tajemnic

### „Różańca świętego“

dla czterech stanów, to jest dla **kobiet** (kolor różowy), dla **mężczyzn** (niebieski), dla **panien** (biały), dla **młodzieńców** (zielony). — **Cena: 12 halerzy**, z przesyłką 15 halerzy, za poprzedniem nadesłaniem należyłości markami pocztowemi.

Do nabycia

**u OO. Dominikanów**  
w Krakowie.

Przy większych zamówieniach odpowiedni opust.

### Ważne! Uwaga!

### Dla chorych — Dla cierpiących — Dla zdrowych.

Przeciw jak najbardziej zastarzałym i uporeczywym wypadkom Reumatyzmu, Gośćca, Nerwoboli, Bolu głowy, Bolu zębów, nierównie przeciw Bolowi mięśni, Kłuciu w boku, Spuchliznom, Bolom nóg, Zapaleniu stawów i tym podobnym dolegliwościom, chwala ogólnie znakomita, na wielu klinikach praktycznie wypróbowany

### „ICHTYOMENTOL“

Patentowany we wszystkich państwach.

Wielokrotnie odznaczony.

**Skutek nadzwyczajny. — Działanie pewne i nader szybkie.**

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtyomentol Edelmana działa nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomagały.

Przeszło 15.000 podziękowań i około 1.000 poświadczeń lekarskich wskazuje na znakomite działanie prawdziwego ICHTYOMENTOLU.

**GŁÓWNA FABRYKA i WYSYŁKA PRAWDZIWEGO „ICHTYOMENTOLU“:**

**Laboratorium chem. aptekarza EDELMANA w Bohorodczanach Nr. 415.**

5 flaszek franko (z opłaconą pocztą i opakowaniem) kosztuje 6 Kor. — 10 flaszek franko (z opłaconą pocztą i opakowaniem) kosztuje 10 Kor. — 25 flaszek franko (z opłaconą pocztą i opakowaniem) kosztuje 23 Kor.

Rozszerzajcie „Nowy Dzwonek“  
między znajomymi.

### Oznajmienie!

**Wina do Mszy św.** można dostać u **ks. dziekana Piotra Krawca w Hanuszowicach** (Hanusfalva) na Węgrzech. (Węgry — Szepes-megye). Tam także można nabyć tanie a prawdziwe:

**wina stołowe** od 40, 46, 50 do 80 hal. za litr, — **tokajskie** stołowe od 80 do 60 za litr, — **tokaj samorodny** od 1 kor. do 2 i 3 kor. za litr, — i „**assu**“ (słodki) od 5 do 7 i 8 kor. — w beczkach; we flaszkach litr o 30 halerzy drożej